Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

6. GRUDNIA 1925.

NR. 283. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Włosi zdziwili świat!

Jest w Europie taki kraj, gdzie ludność nie ucieka od swej waluty, płaci regularnie i nawet chętnie podatki, pracuje intensywnie, oszczędza i nie okazuje specjalnego szacunku dla dolara. Jest to kraj, gdzie wprawdzie parlament ma bardzo małe znaczenie, ale zato nie ma strajków i bezrobotnych, gdzie jest mało redakcyj socjalistycznych i ani jednej czarnej giełdy. Jest to równocześnie kraj, któremu dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, socjalista Albert Thomas, wydał publicznie świadectwo, że posiada najlepsze ustawodawstwo społeczne. I jest to kraj, który choć niema własnych kopalń węgla, to przecież rozwija na naszych oczach olbrzymi przemysł, zwłaszcza elektrotechniczny, automobilowy, tekstylny, a w swych miastach buduje całe dzielnice nowych domów.

I w tym to kraju, który — zapewniamy naszych czytelników — nie leży na obszarach Bajki lub Utopji, ale na jednym z półwyspów południowej Europy, ludność dowiedziała się, że jej minister skarbu, Volpi, zawarł w Waszyngtonie układ ze skarbem Stanów Zjednoczonych, w którym zobowiązał się spłacić dług wojenny w kwocie 435 mil. dolarów w 62 latach. Dnia 13 listopada minister wręczył amerykańskiemu rządowi pierwszą ratę roczną długu: czek na 5 miljonów dolarów. Powiedziała sobie wówczas ludność tego półwyspu, że skarb państwa nie powienien mieć trudności z powodu tej nieprzewidzianej w budżecie wypłaty. Oświadczyła, że naród sam zbierze potrzebne 5 miljonów dolarów, t. j. 125 miljonów lirów w drodze dobrowolnej daniny. Hasło padło w Genui, w ojczystem mieście odkrywcy Ameryki. Szef rządu na to odpowiedział: „Przyjmuję ofiarę kraju, ale nie zgadzam się na wyduszanie i wymęczanie pieniędzy przy pomocy kilkumiesięcznej agitacji. Daję tylko dwa tygodnie czasu na złożenie sumy“.

Kraj przyjął wyzwanie. Po całym półwyspie przebiegł dreszcz entuzjazmu i dumy narodowej. Jeden z dzienników napisał: „Duma Włochów zadziwi świat“. Urzędy, banki, szkoły, redakcje otwarły subskrypcje. Wielkie medjolańskie instytucje finansowe sypnęły setkami tysięcy. Rozpoczął się wyścig ofiarności we wszystkich prowincjach. Jednak nie wysokiemi cyframi ofiar Włosi zadziwili świat, ale tem, co się działo przed kantorami subskrypcyjnymi. Oto pojawiły się tam tłumy obywateli. Robotnicy przynosili część swych zarobków, byli żołnierze składali złote i srebrne medale, kobiety swoje klejnoty. Była to wielka mobilizacja narodu, w której każdy niemal obywatel stawał dobrowolnie do apelu. Dnia 1 grudnia zebrano już 80 miljonów lirów, ale akcja trwa dalej z niezmniejszoną intensywnością. Przyłączyli się do niej także Włosi zagraniczni, zwłaszcza amerykańscy. I minister Volpi za kilka dni otrzyma od narodu 125 miljonów lirów, zebranych na to, by skarb państwowy nie ucierpiał i by waluta nie upadła... Można sobie wyobrazić szczęście i dumę ministra skarbu, który ma takich podatników!

Zaiste Włosi zadziwili świat!

Więc nawet w tych powojennych czasach można wykrzesać z narodu patrjotyczne czyny w dziedzinie, która najbardziej opiera się działaniu idealistycznych pobudek, t. j. w dziedzinie ofiarności na rzecz państwa. Można, byle na czele stał rząd o wielkiej sile moralnej. Rząd Mussoliniego mówi Włochom nie o wolności ale o dyscyplinie, nie o demokracji, ale o pracy i stawia jako cel nie kwietystyczny dobrobyt, ale wielkość i potęgę Narodu. Rząd ten oparł się na dwóch ideach, które wziął z dwóch pagórków rzymskich: katolicyzm z Watykanu i obywatelską, patrjotyczną dyscyplinę z Kapitolu. I naród włoski tak deprawowany jeszcze niedawno przez komunistów i socjalistów, odnalazł pod energicznem kierownictwem rządu swą katolicką i rzymską duszę i dzisiaj czynami swymi, karnością i patrjotyzmem zdumiewa świat.

Oby i u nas rządy przestały pochlebiać, a zaczęły wychowywać obywateli! Oby nie ulegały podmuchom niezadowolenia jednej partji i nastrojom wywołanym przez demagogję! Naród łaknie mocnego rządu. Ale musi ten rząd opierać się na zasadach moralnych, a nie interesach klasowych. Niech żąda ofiar od wszystkich, niech nie boi się krzyku zagrożonych interesów z lewa, czy z prawa, niech rządzi a nie paktuje, niech karze i sroży się tam, gdzie karać trzeba, niech mówi o państwie, a nie o tej lub tamtej warstwie! Niech ten rząd zdobędzie w narodzie autorytet moralny!

Wtedy naród polski wydobędzie z siebie ofiarność i dyscyplinę, które są potrzebne, by utrzymać wielkie i silne państwo.

Briand i Bokanowski bohaterami dnia.

POPULARNOŚĆ BRIANDA W IZBIE DEPUTOWANYCH.—PIĘKNY GEST HERRIOTA.— BOKANOWSKI EWENTUALNYM NASTĘPCĄ LOUCHEURA.

Warszawa. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Paryża, że gdyby na czele rządu stał nie Briand, lecz ktoś inny, większość posłów głosowałaby przeciw rządowi. W toku rozpraw wyszło na jaw, iż położenie Francji jest tak groźnem, że nawet przewodniczący Izby, Herriot, zszedł z swej trybuny, aby oddać głos za rządem. Gest ten został przyjęty entuzjastyczną owacją przez całą Izbę.

Poza Briandem, drugim bohaterem dnia w toku rozpraw był deputowany z bloku narodowego Bokanowski, którego mowę uznano za arcydzieło wiedzy finansowej. Ocena ta świadczy, że gdyby Loucheur ustąpił, zastąpiłby go niezawodnie Bokanowski.

Paryż. (PAT) Dzienniki żywo omawiają onegdajsze posiedzenie Izby deputowanych, przyczem oddają wymownie hołd Briandowi, którego wzruszające i potężne przemówienie przyczyniło się — jak zaznacza „Ere Nouvelle“ — do uchwalenia zarządzeń, którym większość Izby była początkowo przeciwna.

W konkluzji sprawozdanie senackiej komisji finasowej, które odczytane będzie na dzisiejszem posiedzenie senatu, stwierdza, że przyjęty wczoraj przez Izbę projekt finansowy, aczkolwiek jeszcze niedoskonały i niepełny, posiada jednak niezaprzeczalne zapowiedzi, że uratuje za pomocą nowego, mocnego wysiłku fiskalnego Francji przyszłość finansową i monetarną kraju.

DR. LUTHER KANDYDATEM NA PREMJERA.

Wiedeń. (PAT.). „Abendblatt“ donosi z Berlina: Delegacja niemiecka przybędzie dziś po południu z Londynu do Berlina. Na popołudnie zapowiedziana jest Rada gabinetowa, na której rząd niemiecki potwierdzi formalnie już postanowioną dyskusję.

Liczą się z tem, że prezydent Rzeszy Hindenburg, powierzy dotychczasowemu kanclerzowi misję utworzenia gabinetu. Dr. Luther jutro rozpocząłby w takim razie potrzebne w tym kierunku rokowania. Reichstag został odroczony do połowy przyszłego tygodnia.

—oOo—

Przyjazd premjera Skrzyńskiego do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. Premjer Skrzyński przybywa do Warszawy w sobotę o godz. 9.30 rano. Zaraz po przyjeździe odbędzie naradę z ministrem skarbu, oraz prezesem Banku Polskiego i przedstawi im wynik swych rokowań w Londynie w sprawie pożyczki, poczem rozpatrywane będą ostatnie wiadomości, jakie w ciągu piątku nadeszły od dyr. Młynarskiego.

Po południu odbędzie się przyjęcie premjera w Belwederze, a następnie rada gabinetowa.

W dalszym ciągu przewidziane są narady premjera i min. Zdziechowskiego z przedstawicielami Sejmu w sprawie pożyczki.

—oOo—

STAN ZDROWIA REYMONTA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W stanie zdrowia Reymonta niema naogół większych zmian. Daje się zauważyć pewne drobne polepszenie, tak, że we czwartek wieczór zażądał nawet książki do czytania. Stan jednak naogół jest nadal poważny.

—oOo—

ŚWIETNE WYNIKI WŁOSKIEJ SUBSKRYPCJI DOLAROWEJ.

Rzym. (PAT.). Delegat włoski do rokowań w sprawie długów zaciągniętych w Ameryce, hr. Volpi, powraca jutro do Rzymu W związku z tem prasa podkreśla świetne wyniki subskrypcji dolarowej, ogłoszonej przez Mussoliniego, który wezwał naród do złożenia 25 miljonów lirów do dnia 1 grudnia.

Dotychczas złożono na wezwanie premjera 80 miljonów lirów i zgłoszenia w dalszym ciągu napływają. Przypuszczają, że w ten sposób uzbierana suma wyniesie naogół tyle, wiele Volpi wypłaci tytułem rocznej sumy, to jest 125 miljonów lirów.

Wojna domowa o fezy.

Wiedeń. (PAT) „Abendblatt“ donosi z Konstantynopola: Na ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Angorze została przyjęta ustawa o zakazie noszenia fezów. Minister spraw wenętrznych wydał już potrzebne zarządzenia reprezentantom wilajetów. Równocześnie nadchodzą już wiadomości o ruchu protestującym, który został tym zakazem wywołany. W miejscowości Rizeh nad morzem Czarnem przyszło do krwawych starć między powstańcami a tamtejszem wojskiem.

Rząd wysłał okręt wojenny do Rizeh, który ostrzeliwał powstańców. Podczas walki zostało zabitych 20 powstańców, zaś 2 żołnierze są ranni. 100 osób aresztowano. W Erzerum ludność zlinczowała wielu urzędników państwowych, którzy zjawili się na ulicach w kapeluszach. Także i tutaj interwenjowało wojsko i zabiło przytem wiele kobiet. W miejscowości Sivah postawiono przed sąd wojenny 100 osób.

—oOo—

UCHWAŁY KOMISJI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W piątek odbyło się w Ministerstwie skarbu, pod przewodnictwem p. Moskalewskiego, posiedzenie delegatów do spraw oszczędności. Na posiedzeniu tem ustalono ogólną wysokość wydatków państwowych, które były preliminowane w prowizorjum budżetowem na I kwartał 1926 roku.

Kwota ogólna została rozdzielona na poszczególne ministerstwa, z któremi nastąpią rokowania w tempie przyspieszonem, gdyż ustawa o prowizorjum będzie wniesiona do Sejmu z początkiem przyszłego tygodnia.

DOLAR W WARSZAWIE SPADA W DALSZYM CIĄGU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. W ciągu piątku obroty dolarami na giełdzie warszawskiej utrzymywały się na poziomie 8.10—7.85 przy tendencji zniżkowej.

W centrali Banku Polskiego rozpoczęto skupywanie dolarów przy trzech kasach równocześnie od masowo zgłaszających się dostawców.

Zaczęto po kursie 8.40, a skończono poniżej 8-miu. Bank Polski kupił w piątek przeszło 800.000 dolarów. W Gdańsku notowano dolar 7.55 zł.

KRACH DOLAROWY W KATOWICACH.

Warszawa. Z Katowic donoszą, że spekulacja walutowa doszła tam do punktu kulminacyjnego w dniu 2 b. m. Dolary notowano po kursie 13.25 zł. Jednakowoż sfery gospodarcze zachowały się wobec tych obrotów krytycznie i wstrzymały się od kupna, gdy kurs przekroczył 8 zł.

Popyt na waluty był wyższy od posiadanych zapasów w złotych, wskutek czego już w dniu 2-go b. m. wieczór czarną giełdę ogarnęła panika.

3go rano ujawniła się w pełni niemożność wypłat w złotych z tytułu zawartych tranzakcyj dolarowych. Niezbędnych kwot nie było ani na miejscu, ani zagranicą, wskutek czego o godz. 4-tej po południu spadł dolar do 7.50 zł.

—oOo—

Premjer Skrzyński o sytuacji gospodarczej Polski.

WYWIADY ZAGRANICZNYCH DZIENNIKARZY Z PREMJEREM.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse“ ogłasza wywiad swego korespondenta warszawskiego z prezydentem ministrów Skrzyńskim.

Min. Skrzyński wyraził się w szczegółowy sposób o sytuacji gospodarczej Polski. Nie oznacza ona tylko problemu lokalnego, lecz także jest ona problemem paneuropejskim. Min. Skrzyński jest przekonany, że kryzys, w którym obecnie znajduje się Polska, jest następstwem ciężkich stosunków gospodarczych, na które choruje cała Europa. Podczas osądzania naszego kryzysu gospodarczego popełnia się ogólnie ten błąd, że uważa się ów kryzys za winę wyłącznie tylko polską, przyczem zapomina się o fakcie, że Polska bez obcej pomocy przeprowadziła reformę swej waluty.

Gdyby reszta Europy powojennej przeprowadziła konsolidację swoich stosunków gospodarczych, to temsamem Polska również byłaby ekonomicznie uzdrowiona. Kryzys gospodarczy Polski pokazuje w świetle nagich faktów ten sam stan chorobliwy, jaki można stwierdzić i w innych krajach Europy, przyczem główną rolę odgrywa tu kwestja kredytowa, która jest główną bolączką gospodarczą polityki europejskiej. Polska, która jest znakomitym rynkiem zbytu dla rozmaitych towarów i której bramy są zawsze otwarte, szuka kredytów, znachodzi jednak zawsze drzwi zamknięte. Żadne państwo w Europie nie jest dziś w stanie wyzdrowieć gospodarczo o własnych siłach.

Tylko uzdrowienie ogólne wyjdzie na korzyść każdemu poszczególnemu państwu. Osiągnięte ono zostanie tylko za pośrednictwem gospodarczego Locarna. Zadaniem rządu w Polsce będzie obecnie to uzdrowienie gospodarcze wprowadzić w życie. Już fakt, że został utworzony rząd o większości parlamentarnej, daje gwarancje odpowiedzialnej współpracy Sejmu w sanacji gospodarczej kraju. Nasza główna uwaga zwrócona będzie obecnie na walutę. Dalej będziemy popierać usilnie nasze rolnictwo i przemysł.

Co się tyczy polskiej polityki handlowej, podkreślił min. Skrzyński, że nie jest winą Polski, iż polski liberalizm musiał zostać obecnie nieco ograniczony, albowiem ciało jest bliższe, aniżeli koszula. Jeżeli jednak uda się rządowi polskiemu przezwyciężyć stan kryzysu, powróci Polska do swego dawnego liberalizmu w sprawach handlowych.

Londyn. (PAT.) (WBK.) „Financial Nevs“ zamieszcza wywiad z min. Skrzyńskim, w którym tenże donosi, że są obecnie w toku rokowania w Nowym Jorku, mające na celu wydostanie pozostałej części pożyczki umówionej z domem bankowym Dillon Read. W sprawie spadku złotego zauważył min. Skrzyński, że rząd polski kontynuować będzie politykę finansową swoich poprzedników i jest zdecydowany zapobiec za każdą cenę inflacji.

Redukcja podatku majątkowego.

ZAMIAST 1 MILJARDA ZŁOTYCH, KONTYNGENT BĘDZIE WYNOSIŁ 432 MILJON. ZŁ.

Ministerstwo skarbu przypomina, iż ostateczny termin płatności czwartej części różnicy pomiędzy trzema definitywnie obliczonemi ratami podatku majątkowego a wpłatami uskutecznionemi dotychczas, przypada w ciągu 30 dni, ulgowy zaś w ciągu dni 45 od dnia doręczenia wezwania płatnikowi. Trzy czwarte należności z tytułu podatku majątkowego będzie płatne dopiero w r. 1926.

W związku z wycofaniem projektu noweli do ustawy o podatku majątkowym wniesionego w czerwcu b. r. zamierzone jest przedłożenie Sejmowi nowego projektu noweli w tej sprawie. Nowy ten projekt zasadniczo stoi na stanowisko rezygnacji z ustalonej w 1923 r. wysokości kontyngentu ogólnego, który z jednego miljarda złotych ma być zredukowany do 432 milj. zł. Dowodzi to tego, że czynniki rządowe przekonały się, iż w obecnych warunkach substancja majątkowa nie da się upłynnić w jakiejbądź części. Zaś płacenie podatku majątkowego z dochodu przekracza zdolność podatkową płatników w tym kierunku.

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa. (PAT.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 2 grudnia uchwaliła miedzy innemi: 1) projekt rozporządzenia w sprawie przyznania funkcjonarjuszom niższym umundurowania za opłatą 25 proc. wartości; 2) wnioski upoważniające do wycofania z Sejmu projektu ustawy o popieraniu budowy domów mieszkalnych w miastach i projektu ustawy, upoważniającej ministra skarbu do udzielania współdzielniom pracowników państwowych pomocy finansowej.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT) Dnia 3 b. m. na posiedzeniu komitetu ekonomicznego omawiane były, poza sprawami dotyczącemi zwalczania bezrobocia i pomocy doraźnej dla pozbawionych pracy, również środki dla zwiększenia podaży artykułów żywnościowych na rynku wewnętrznym.

Ustalono, że zainteresowane ministerstwa będą w tych sprawach stale współdziałały ze sobą za pośrednictwem specjalnie delegowanych urzędników, którzy odnośne sprawy będą referowali bezpośrednio swoim ministerstwom, czuwanie zaś nad sytuacją administracyjną powierzone zostanie naczelnikowi odnośnego oddziału w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

DR. ZIMMERMAN KANDYDATEM NA STANOWISKO WYSOKIEGO KOMISARZA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Tutejsza prasa niemiecka, która gwałtownie zwalczała kandydaturę kierownika wydziału prawnego Ligi Narodów, Holendra, van Hamela, na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, podaje dziś wiadomość, jakoby koła Ligi Narodów brały pod uwagę kandydaturę generalnego komisarza w Wiedniu dra Zimmermana, byłego burmistrza Rotterdamu.

SPRAWY POLSKIE NA OBECNEJ SESJI RADY LIGI NARODÓW.

Gdańsk. (PAT) Prezydent Senatu Sahm wyjechał do Genewy na rozpoczynającą się tam siódną sesję Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym sesji znajdują się dwie sprawy Gdańska, a mianowicie sprawa nominacji wysokiego komisarza Ligi dla Gdańska i sprawa polskiej straży wojskowej przy składach amuncji na Westerplatte.

—oOo—

NIEPOWODZENIE MISJI MIN. SCHRAMECKA.

Praga. (PAT.). Prasa mówi o niepowodzeniu misji ministra Schramecka, jako o fakcie dokonanym. „Lidove Noviny“ charakteryzują sytuację w ten sposób, że stworzony zostanie gabinet Schramecka z premjerem Svehlą na czele. „Czeskie Slovo“ twierdzi, że sytuacja wyjaśni się dziś lub jutro.

—oOo—

REORGANIZACJA ARMJI SOWIECKIEJ.

Wiedeń. (PAT.). „Allgemeine Zeitung“ donosi z Moskwy: Komisarz dla spraw wojskowych Woroszyłow przeprowadza obecnie reformę armji systemem organizacji centralistycznej, powołując na wybitne stanowiska dawnych oficerów i generałów armji carskiej. Celem tej reformacji jest stworzenie t. zw. generalnej inspekcji armji, która będzie stała ponad sztabem generalnym. Szefem tej inspekcji zostać ma Kamieniew.

Wybory do sejmików w Wielkopolsce

i praca Ch. D. na wsi.

Bardzo powoli i bardzo dyskretnie przedostają się do wiadomości społeczeństwa wyniki wyborów do sejmików powiatowych, które się ostatniemi tygodniami odbywają na terytorjum Wielkopolski i Pomorza. Że powoli, to zrozumiałe; wybory bowiem dokonują się kolejno co niedzielę w różnych powiatach, — końcowy zatem rezultat nie będzie prędko znany! Ale dlaczego tak — dyskretnie? Dlaczego prasa Wielkopolski i Pomorza poza jedynym „Włościaninem" (organem P. S. L.) o tych wyborach milczy, o wyborach nic nie pisze, jakby się odbywały gdzieś u Poleszuków, lub na Huculszczyźnie?

Przyczynę tej dyskrecji pojmiemy, jeśli zważymy, że te wybory przynoszą kompletną klęskę finansowanemu przez ziemiaństwo Stronnictwu Chrześcijańskich rolników, a z niem także i N. D-eji. W żadnym powiecie nie przeprowadzili „chrześcijańscy rolnicy", czyli Ch. N., więcej nad paru zaledwie swoich kandydatów, natomiast Piastowcy osiągali zwyczajnie cyfrę 20 do 25, a N. P. R. od 10—17, 18. Dla jasności obrazu dodać należy, że Ch. D., nie pracująca dotąd prawie zupełnie na wsi wielkopolskiej, poszła do wyborów tylko w okręgach przemysłowych i tutaj zdołała przeprowadzić po kilku kandydatów. P. P. S. — jak to z doniesień prasy wynika — nie zdobyła żadnego mandatu i również nic nie zyskało „Wyzwolenie", które przed 2 laty założyło w Poznaniu swój sekretarjat i pismo tygodniowe dla wsi i z wielkim hałasem brało się do agitacji.

Powyższe, oczywiście z konieczności niedokładne dane, pozwalają nam stwierdzić kilka charakterystycznych dla wsi wielkopolskiej prawd:

1) Robotnicy rolni, organizowani głównie przez enpeerowskie Z. Z. P., oddawali głosy na listy N. P. R., która jednak w rezultacie poniosła duże straty, — i na listy Ch. D.

2) A włościaństwo? Przy dotychczasowych wyborach do sejmu warszawskiego włościaństwo wielkopolskie i pomorskie największemi sympatjami darzyło ziemiańskie ugrupowanie polityczne, t. zw. chrześcijańskich rolników (Ch. N.) i Zw. L. N. Wiadomo, że to włościaństwo głównie decydowało o zwycięstwie prawicy w tych częściach kraju. — Wynik wyborów do sejmików powiatowych daje obraz wręcz przeciwny: — Zw. L. N. zupełnie nie stawiał własnych list, Ch. N. pobici na głowę, Wyzwolenie wychodzi bez mandatu, a prawie jedynym zwycięzcą zostaje P. S. L. „Piast".

Cokolwiek powie się o metodach użytych przez poszczególne partje, dla zapewnienia sobie sukcesu, wniosek jedyny, jaki z tych wydarzeń można wyciągnąć, jest ten: — wielkopolskie włościaństwo przestało darzyć sympatją prawicowe, konserwatywne ugrupowania, przeniosło je natomiast na stronnictwo Piasta.

Zjawisko to, jakkolwiek naturalne w obecnych warunkach, uważamy za szkodliwe pod względem społecznym i politycznym.

Świadczy bowiem, że włościaństwo wielkopolskie orjentuje się obecnie ku klasowej ideologji, która zawsze stanowi niezdrowy objaw społeczny. Ale i pod względem politycznym tej zmiany w nastrojach wsi wielkopolskiej nie można uznać za pożądaną. Stronnictwo Piasta, jakkolwiek obecnie w swoich dążeniach na ogół nie zbyt radykalne, ma inną wielką wadę: — niema żadnej myśli przewodniej w swojej działalności politycznej, zarówno w sprawach narodowych, religijnych, jak społecznych. Brak mu tego, co stanowi istotną podstawę nowoczesnej partji politycznej — skrystalizowanego i wszechstronnego światopoglądu. Balansuje więc między lewicą i prawicą w sejmie, w kraju zaś zwycięża głównie demagogją, od której się wyzwolić nie może i od której się nie wyzwoli, jak długo będzie klasowym ruchem chłopskim.

Wyłączną winę za sukcesy „Piasta" w Wielkopolsce ponosi N. D. Zahipnotyzowana zwycięstwami, odniesionemi przy ostatnich wyborach sejmowych, sama, z dobrego serca — jak się to mówi — zainstalowała „Piasta" w Wielkopolsce, chcąc w zamian za to zdobyć jego poparcie w sejmie. Równocześnie zaś przestała się N. D. interesować wsią, — pokłóciwszy się wreszcie z Ch. N. Rolnikami o reformę rolną, machnęła ręką na całe włościaństwo, rezerwując dla siebie pracę w mieście i — politykę zagraniczną. Rezultat dziś jest taki, że w Wielkopolsce N. D. została wygoloną z miast (przy ostatnich wyborach do rad miejskich), a na wsi nie ośmieliła się nawet postawić swoich kandydatów.

Nie można jednak wsi zostawiać na „opiece" Piasta. Dla naszej struktury społecznej byłoby niebezpieczeństwem dalsze tolerowanie klasowości chłopskiej. Przychodzi obecnie kolej na Ch. D., której program uchwalony na ostatnim kongresie, najzupełniej zapewnia włościaństwu ochronę jego materjalnych interesów, a charakter ogólno-klasowy gwarantuje, że praca Ch. D. nie do rozbijania, ale konsolidowania społeczeństwa będzie prowadzić.

Na te momenty, zachodzące zresztą i gdzieindziej, zwracamy uwagę naczelnych władz naszego stronnictwa.

W. Z.

O czem piszą inni?...

Panika i spekulacja ukarana. — Słuszna krytyka projektu pożyczki w Lidze w „Naprzodzie". — Kto podkopuje złotego?

Spadek złotego jest głównym tematem artykułów. Zgodnie stwierdza prasa, że panika jest zupełnie nieuzasadniona. „Gaz. Warsz. Por." wskazuje, że przecież społeczeństwo znało ciężki stan gospodarczy państwa. Rząd ma więc prawo

„wymagać od społeczeństwa, aby znając powagę sytuacji finansowej i gospodarczej, wskutek której przecież koalicja stronnictw nastąpiła, nie dawało się wytrącić z równowagi. Ponieważ część społeczeństwa dała się porwać panice i szałowi spekulacji, musi ponieść tego skutki. Pan minister skarbu powiedział ostro: „Nie będę nad tem ubolewał".

„Naprzód" występuje przeciw projektowi zaciągnięcia pożyczki w Lidze Narodów.

„Złoty jest pieniądzem polskim i nie może być postawiony na równym poziomie z koroną austrjacką, czy węgierską, którą „sanuje" międzynarodowa finansjera pod kontrolą Ligi Narodów".

Rozpaczliwy to byłby krok, świadczący o małej wierze w naszą zdolność do utrzymania zdobytej tak ciężko niezawisłości, gdybyśmy dla chwilowego nieszczęścia mieli chwycić się odrazu najrozpaczliwszego środka, jakim byłoby poddanie się pod kontrolę obcą, kontrolę z góry obliczoną, nie dla dobra kontrolowanego.

Musimy mieć wiarę, że wyjdziemy z obecnej opresji. Musimy mieć tę wiarę, że dotychczasowe błędy, które nas w tę opresję wpędziły, nie powtórzą się. Musimy zrobić wszystko dla utrzymania własnej woli na własnych śmieciach, przetrwać do końca i nie dać się zapędzić w kozi róg rozmaitym strachajłom, którzy widzą wszystko czarne w czarnem".

Popłoch ogarnął widocznie także „Wyzwolenie", bo oto, jak doniosły pisma, prezydjum klubu sejmowego tego stronnictwa zażądało natychmiastowego zwołania Sejmu. Stronnictwo, które niejednokrotnie stawiało wnioski o rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, które w większości wzdycha po cichu do dyktatury p. Piłsudskiego, teraz nagle nabrało zaufania do zwalczanego przez siebie ciała. Dziwna logika! A może rzeczywiście chodzi „Wyzwoleńcom" tylko o możność wygadania się i wykrzyczenia?

Pisma żydowskie zapełnione są stale sprawozdaniami z procesu Steigera, obecnie zaś wyolbrzymiają znaczenie zeznań Olszańskiego. O sytuacji gospodarczej też piszą dość dużo, o widokach pożyczki, o spadku złotego. Interesującą byłaby statystyka narodowościowa wszystkich zaaresztowanych w ostatnich dniach szkodników waluty. Bo panika i popłoch ogarnęły niewątpliwie całe społeczeństwo, czy jednak w spekulacjach i machinacjach giełdowych nie wyróżnili się znowu swą gorliwością synowie Izraela? Czy i w innych miastach na 200 giełdziarzy podkopujących polską walutę jest tak, jak w Krakowie, „tylko" 199 żydów? Taka statystyka byłaby bardzo cennym przyczynkiem do kwestji „ugody" polsko-żydowskiej, współdziałania żydów z mocarstwową polityką Polski, jak się przed pięciu miesiącami zapowiadało.

—oOo—

IV Zjazd Historyków Polskich.

W najbliższą niedzielę, dnia 6 b. m., rozpoczynają się w Poznaniu w auli uniwersyteckiej obrady IV Powszechnego Zjazdu historyków polskich.

Zjazd ten odbywa się w dwadzieścia pięć lat po III Zjeździe, który miał miejsce w Krakowie i przyczynił się niemało do uświetnienia jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Obecny Zjazd poznański będzie prowadził swoje obrady również pod hasłem wielkiej rocznicy — koronacji Chrobrego, będącej równocześnie 900-ną rocznicą urzędowego stwierdzenia niepodległości Polski.

Zjazd poznański posunie niewątpliwie naprzód organizację naszej nauki historycznej, zajmie się również poważnie kwestją nauczania historji zarówno w szkole, jak i w książce. Uczestnicy Zjazdu będą prowadzili dyskusje na podstawie materjału, dobrze przygotowanego, który im został rozesłany w postaci wspaniałej Księgi referatów, liczącej około 80 arkuszy druku. 130-tu autorów nadesłało swoje prace, a udział w Zjeździe zgłosiło przeszło 300 osób z najrozmaitszych stron Polski.

Nauka historyczna odgrywa wielką rolę w kulturze narodu. Gruntowne wykształcenie historyczne stanowi jeden z zasadniczych warunków wychowania dobrego obywatela. Nie budując za daleko idących programów, rzucając hasło zorganizowania i celowości szarej i codziennej roboty, dopilnowując wykonania powziętych uchwał — już przez to samo Zjazd spełni swoje zadanie.

Po raz pierwszy w ramach programu Zjazdu znajduje wybitne miejsce historja powszechna, reprezentowana przez takie nazwiska, jak: Tadeusza Zielińskiego, prof. Kotwicza, prof. Gawrońskiego, prof. Witkowskiego, prof. Schorra i innych. Historja wojskowa zainteresuje niewątpliwie szersze sfery naszego społeczeństwa zespołem doskonale dobranych referatów, z pracami gen. Kukiela i prof. Tokarza na czele. Pokaźnie również i doborowo prezentuje się grupa referatów archiwalnych, oraz nauczanie historji, które jest jednem z najważniejszych problemów na polu duchowego życia!

—oOo—

Przemiana „Corriere della Sera".

Dziennik opozycji — organem faszystów.

Jak donosiliśmy, wielki dziennik liberalnej opozycji antyfaszystowskiej „Corriere della Sera", wychodzący w Medjolanie, przechodzi na stronę Mussoliniego. Udział dotychczasowego jego właściciela senatora Albertiniego został zlikwidowany za sumę 63 tysiące lirów, a kontrakt, który mu zapewniał kierownictwo polityczne do roku 1930, został unieważniony pod pretekstem, iż zawierał artykuły treści antykonstytucyjnej. Jako najpoważniejszy kandydat na stanowisko naczelnego redaktora „Corriere della Sera" jest wymieniany Luigi Barzini, znany dziennikarz włoski, który kilka lat był przedstawicielem organu medjolańskiego w Nowym Jorku i uchodzi za zdecydowanego przyjaciela faszystów. Barzini zdobył sobie nazwisko w Europie jako sprawozdawca „Corriere della Sera" z wojny rosyjsko-japońskiej, z frontu belgijskiego i z nad Marny. Prócz tego był towarzyszem księcia Borghese w pierwszej jego jeździe automobilowej z Paryża do Pekinu.

KRONIKA KRAJOWA.

Stan Reymonta ciągle groźny.

W stanie zdrowia Reymonta nastąpiło znowu pogorszenie. Choroba budzi nadal bardzo poważne obawy. Niepokój budzi zaatakowanie płuc, mające związek z chorobą serca, która pozornie już się przesiliła.

Rozprawa o zdradę stanu.

23 CHŁOPÓW UKRAIŃSKICH PRZED SĄDEM LWOWSKIM.

W dniu 1 b. m. rozpoczęła się we Lwowie rozprawa przeciw 23 chłopom ukraińskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, popełnionej przez usiłowanie wzniecenia powstania na Pokuciu w tym samym czasie, kiedy na północno-wschodnich kresach naszego państwa rozpoczęła się akcja bolszewicko-dywersyjna. Zadaniem tej wschodnio-małopolskiej organizacji wywrotowej było przygotowanie zbrojnego powstania w razie wkroczenia wojsk bolszewickich. Na czele orgnaizacji stał poddany rumuński Grossrju, który przybrał sobie do pomocy 3 osobników i wraz z nimi działał na szkodę państwa.

—o—

PREZ. WOJCIECHOWSKI OSZCZĘDZA. Z Warszawy donoszą, że Prezydent Wojciechowski skreślił sam z swego budżetu 30.000 złotych. Równocześnie przewiduje się zmniejszenie budżetu kancelarji cywilnej p. Prezydenta o 25% dotychczasowych wydatków.

PARAFJA BOŻEGO CIAŁA W POZNANIU OTRZYMA NAPOWRÓT GMACH POKLASZTORNY. Sejmowa komisja skarbowa przyjęła w 2-giem czytaniu projekt ustawy, postanawiającej zwrócenie i oddanie parafji Bożego Ciała w Poznaniu, zabranego przez Niemców gmachu poklasztornego OO. Karmelitanów.

W 75-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI GEN. BEMA. Poselstwo węgierskie w Warszawie urządza w dniu 10 b. m., jako w 75-tą rocznicę śmierci generała Józefa Bema, bohatera narodowego Węgier i Polski, naczelnego wodza powstańczych wojsk węgierskich w 1849 r. — uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz wszystkich Polaków, poległych w walkach o niepodległość Węgier w r. 1848/49, oraz zmarłych na emigracji w Turcji, po powstaniu węgierskiem. W czasie nabożeństwa tego, które odprawione będzie w kościele garnizonowym w Warszawie, okolicznościowe kazanie wygłosi ks. Jachimowski, kanclerz wojskowej kurji biskupiej.

WYKRYCIE DRUKARNI KOMUNISTYCZNEJ W WINNIKACH POD LWOWEM. Na skutek podejrzeń policji lwowskiej o rozpowszechnianie odezw komunistycznych na niejakiego A. Brzezińskiego, absolwenta praw, przeprowadzono rewizję w jego mieszkaniu w Winnikach. Zastano tam całą drukarnię, która była już spakowana, celem przewiezienia w inne miejsce. Zakwestjonowano cyklostyl najnowszego typu, maszynę do pisania, wielki zapas papieru, sporą ilość wydrukowanych już odezw i wiele manuskryptów. Stwierdzono zarazem, że Brzeziński był „centralnym technikiem" na Wschodnią Małopolskę.

W związku z tem aresztowano wspólników Brzezińskiego dr. M. Mandla, dr. Hoszowskiego i dr. W. Naka. Przy wszystkich aresztowanych znaleziono większe kwoty dolarów.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. Umysłowo chory Majdański, jadąc z Janowa lubelskiego do Lublina, otworzył drzwi wagonu i wypadł w pełnym pędzie z pociągu na tor. Służba kolejowa znalazła go w stanie bardzo ciężkim. Miał odciętą lewą rękę, złamaną nogę, oraz trzy głębokie rany na ciele. Rannego przewieziono do Lublina, gdzie bezzwłocznie dokonano operacji. Po tym zabiegu lekarze stwierdzili, że chory umysłowo Majdański jest przy zupełnie zdrowych zmysłach. Widocznie straszny wypadek tak silnie podziałał na niego, że chory odzyskał normalne funkcjonowanie umysłu.

NOWY DZIENNIK RUSKI W ŁUCKU. W Łucku począł wychodzić nowy dziennik ruski „Hromada". Wydawcą jest senator Czerkawski. Pismo to jest zbliżone do wychodzącego we Lwowie pisma „Ukraiński Narodny Objednanie".

NA SZEROKIM SWIECIE.

Wystawa polskiej grafiki w Brukseli.

W Brukseli dn. 28 b. m. otwarto wystawę polskiej grafiki i książki, zorganizowaną przy poparciu Tow. Przyjaciół Belgji w Warszawie. Wystawę otworzył min. oświaty, Simon. Wystawa, obejmująca około 500 eksponatów, zdobyła sobie duże powodzenie.

Ambasador sowiecki pod kluczem.

BO ZA MAŁO AGITOWAŁ.

Rząd sowiecki odwołał swego ambasadora w Tokio, Wigdora Koppa. Powodem odwołania

Nowe studjum o „Kazaniach Sejmowych" ks. Piotra Skargi.

IV.

Co do treści *Kazań Sejmowych*, to w sposobie jej ujęcia i, co za tem poszło, w jej ocenie popełnił autor jeden błąd, i to tak zasadniczy, że z jego studjum ten wspaniały utwór Skargi wyszedł — pomniejszony. Pomniejszony wyszedł i Skarga.

Niejednemu może ten zarzut wyda się conajmniej dziwnym. Bo przecie, kto przyznaje Skardze „charakter mocny i szczery, pełen poświęcenia i miłości bliźniego" (str. XXIX), „niezwykłą znajomość ludzi i środków działania", obrotność i wytrwałość, „wspaniały talent organizacyjny" (str. XXX), „głębokie pokłady wewnętrzne rasowej i żywiołowej" miłości ojczyzny, miłości, która „nabrała religijnego charakteru, tak jest podniosła, troskliwa, bezinteresowna, uduchowiona" (str. LXXVI); kto *Kazania Sejmowe* nazywa „programem najradykalniejszej reformy Rzeczypospolitej, jaką kiedykolwiek publicystyka polska sformułowała" (str. LIII), programem „jednolitym, wielkim, przemyślanym i śmiałym", „jednym potężnym krzykiem o potrzebę autorytetu" w państwie (str. XLVIII), — ten, zdawałoby się, nie pomniejsza ani Skargi, ani jego *Kazań Sejmowych*.

A jednak jest inaczej.

Cóż tedy jest owym zasadniczym błędem monografji? Nie to, że autor jedynie mimochodem (str. XXXVII i LXXII) mówi o odwadze cywilnej Skargi, że nie kładzie na nią większego nacisku, jakby nie doceniając ani jej ogromu, ani jej wartości moralnej [1]; i nie to, że poczytuje program Skargi za nieoryginalny: ten pogląd jest słuszny, jeżeli chodzi o poszczególne części składowe programu, jak to bowiem już dawniej wykazano, Skarga pełną dłonią czerpie z tych skarbów myśli moralno-politycznej, które już przed nim istniały w naszej literaturze wieku złotego.

Tu jednak wtrąćmy, że autor zapomniał uwydatnić jedną własną, oryginalną myśl Skargi, — jasną, jak słońce, a prostą, jak prawda, nie mniej przeto naszej literaturze moralno-politycznej XVI wieku tak dobrze jak nieznaną; myślą tą jest, że służba ojczyźnie powinna być bezinteresowna, że obywatel nie ma prawa i nie powinien żądać za nią nagrody: „Ci są dziwnie głupi, którzy nie widzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność... Nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni, bo to samo hojną mu jest zapłatą. Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo w niej jego wszytko się dobre... zamyka. Nikt nie mówi: „Płać mi, iż swego zdrowia i domu swego, żony i dziatek moich bronię". Sama obrona zapłatą tobie jest: czegóż się upominasz? Gdy jesz, pijesz, spisz, zdrowie swoje opatrujesz, iżali za to zapłaty chcesz?" Otóż taki głos był w naszej literaturze XVI wieku nowością: pisarze bowiem nasi tego stulecia, zapatrzywszy się na Cycerona, który uczył, że „rzeczpospolita dwiema rzeczami stoi: nagrodą i karą", jeden za drugim głosili niebezpieczny, niezdrowy pogląd, że, jeśli za grzechy przeciwko ojczyźnie należy ludzi karać, to za cnoty i zasługi wobec ojczyzny trzeba ich nagradzać, płacić. Jeden jedyny Skarga zrozumiał całą potworność tej nauki humanistów, on jeden zdawał sobie jasno sprawę, że „najemny przyjaciel i kupiony niepewny", że „kto za dobry postępek chce pieniędzy, podobno się i na zły dla pieniędzy pokwapi"; on jeden domagał się tak mocno i jasno, aby miłość dziecka ku matce-ojczyźnie była bezinteresowna. Otóż na to autor nie zwrócił uwagi — ani we „wstępie", ani w przypiskach do tekstu [2], i przez to pomniejszył trochę (a może i nie trochę) *Kazania Sejmowe*, w których nauka o miłości ojczyzny jest przecie granitem, dźwigającym cały ich gmach, w których, jak sam autor mówi, „lęk o ukochaną ojczyznę jest źródłem siły i patosu".

Ale i o to mniejsza: jest to ostatecznie tylko szczegół (chociaż ważny). Ważniejszą jest rzeczą wyjaśnić, albo przynajmniej spróbować wyjaśnić, dlaczego autor ten szczegół pominął. I tutaj właśnie dochodzimy do zasadniczego błędu jego bardzo cennego studjum o *Kazaniach Sejmowych*, błędu, który polega na tem, że je autor ujął i rozpatrzył jednostronnie, pod zbyt ciasnym kątem widzenia, że poczytał go nadewszystko, jeśli nawet nie wyłącznie, za dzieło literatury politycznej, za polityczny traktat, przeznaczony dla tych, którzy — w zamiarach i życzeniach Skargi — mogli dokonać reformy politycznej państwa, to jest tylko dla senatorów, i to jeszcze nie wszystkich. Udowodnieniu tej swojej tezy poświęcił autor cały rozdział swej monografji (*Do kogo zwracają się Kazania Sejmowe?*). Przytoczone tutaj teksty, zwłaszcza takie allokucje, jak „Przezacni Senatorowie", „Przeważni Senatorowie", „Wielmożni Panowie", „Przezacni Panowie", — przemawiają, zdawałoby się, za słusznością tej tezy, jak nie mniej i te ustępy, w których Skarga mówi o posłach ziemskich, jako nieobecnych.

Czy jednak inne teksty, których autor nie przytacza, nie przemawiają czasem przeciwko jego tezie?

Oto np. w pierwszem kazaniu czytamy: „Przeto czujcie o takiej pladze boskiej nad wami, iż Pan Bóg dopuścił pomieszanie rad i rozumów waszych, iż, widząc, nie widzicie, chcąc co czynić, nic nie czynicie". Czyje to rady i rozumy pomieszał Pan Bóg? czy wyłącznie senatorów?

Ignacy Chrzanowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Surowy krytyk Skargi, ks. Berga, któremu Kot niejeden szczegół swojego studjum zawdzięcza, jest sprawiedliwszy i przyznaje, że Skarga miał tak wielką odwagę cywilną, jak mało ludzi we wszystkich czasach: „Pour mettre à nu ces plaies de la République; pour adresser en un langage si ferme et si pressant de si dures vérités à une noblesse arrogante et jalouse de son indépendance, il fallait un courage civil dont peu d'hommes sont capables à toutes les époques" (*Pierre Skarga*, str. 337).

[2]) W przypisku do słów Skargi „cnota nie patrzy na zapłatę" czytamy jedynie: „podobny wywód w *Kaz. na 12 n. św.*".

jest niezadowolenie rządu sowieckiego za mało aktywne zachowanie się ambasadora sowietów, zarzucające mu nietylko zaniedbanie agitacji komunistycznej, lecz nawet niepodtrzymywanie organizacji, utworzonych już poprzednio. — W związku z tem usunięciem zwołana ma być specjalna komisja śledcza, która zbada i ustali winę byłego ambasadora.

Kto to jest Francuz?

JEST TO CZŁOWIEK, KTÓRY NIE ZNA GEOGRAFJI.

Paryski „Echo de Paris" w nrze z 2 b. m. pod tytułem „Schizma w Polsce" zamieszcza następującą wiadomość Agencji Havasa: „Według pewnych informacyj, wiele kół zakonnych z kapłanem Purickim na czele przygotowują wystąpienie z Kościoła rzymskiego, a to dla założenia Kościoła narodowego".

To więc, co polskie dzienniki doniosły o Litwie kowieńskiej, warszawski korespondent Havasa bez ceremonji przypisał polskiemu duchowieństwu...

Siedm żon i 500 narzeczonych.

„NA ŚWIECIE NIE BYŁO JESZCZE TAKIEGO ŁOTRA".

W Leeds został onegdaj skazany na 10 lat ciężkich robót za dowiedzione potrójne dwużeństwo niejaki George Lesle. Sędzia ogłaszając wyrok, oświadczył mu: „Myślę, że na świecie nie było jeszcze tak nikczemnego łotra, jak Pan". Lesle był zaręczony z 500 kobietami i ożeniony z siedmiu. Nowożytny Don Juan prowadził kartotekę swoich ofiar i notował na każdej kartce szczegółowy przebieg akcji uwodzicielskiej. Policja, wkroczywszy do jego „biura" znalazła przy rewizji 2.700 listów miłosnych w segregatorach, pozatem w domu jego ostatniej „żony" dalsze dwa tysiące. Lesle już jest niemłody i przedstawiał się jako wdowiec z dwojgiem dzieci.

Z ŻALU PO MĘŻU POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO. Jak donosi Pat. pani Krystyna Mejerowicz, wdowa po łotewskim ministrze spraw zagranicznych, który przed paru miesiącami poniósł śmierć wskutek wypadku automobilowego, popełniła ubiegłej nocy w Rydze samobójstwo.

KIPLING ZACHOROWAŁ. Znany pisarz angielski, Rudyard Kipling, zaniemógł na bronchit w połączeniu z zapaleniem płuc. Stan jego jest poważny i wzbudzający obawy. Kiplingiem opiekuje się lekarz nadworny króla angielskiego, lord Dawson.

LEKTURA IBSENA PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. Pewna studentka uniwersytetu w Nowym Jorku, panna Widstrand, popełniła samobójstwo po przeczytaniu „Budowniczego Solnessa", Ibsena. Była ona Szwedką i przybyła do Ameryki na studja. Jak objaśnia jej gospodyni, panna Widstrand w ostatnich dniach oddawała się gorączkowo lekturze dzieł Ibsena, które wyprowadziły ją z równowagi duchowej. Denatka powiesiła się w swoim pokoju, pozostawiwszy na stole egzemplarz dramatu „Budowniczy Solness", otwarty na stronie ze sceną samobójstwa bohatera sztuki, oraz list, w którym samobójczyni stwierdza, iż życie przedstawia się jej jako nieprzerwana, straszna tragedja.

12 TYSIĘCY TOMÓW SPŁONĘŁO W KLASZTORZE. Klasztor De Fonray, położony w południowej Holandji, pochodzący z XVI. w., został zniszczony wskutek pożaru. Nie pozostało nic ze wspaniałej, bezcennej biblioteki, zawierającej 12 tysięcy tomów.

3 TYSIĄCE ZABITYCH CODZIENNIE PRZEZ SAMOCHODY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Jak stwierdziła amerykańska narodowa rada bezpieczeństwa, zorganizowana w celu zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji ulicznej, samochody zabijają w Stanach Zjednoczonych 55 osób dziennie.

W r. 1924 zabitych było w Stanach Zjednoczonych 20.000 osób, rany zaś odniosło 450.000. W ciągu ostatnich lat dziesięciu straciło tam życie wskutek wypadków samochodowych 123.000 ludzi! Liczba wypadków śmiertelnych, wynosząca w 1914 r. 5000, dosięgła obecnie tak przerażającej liczby, że wielu właścicieli samochodów nie odważa się wyjeżdżać z domu w niedzielę, gdy wprost miljony obywateli używa przejażdżek samochodowych po wszystkich drogach.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Uproszczone postępowanie sądowe z lichwiarzami.

Jak się dowiadujemy, wczoraj rano nadszedł do województwa krakowskiego telefonogram z Ministerstwa spraw wewn. ze szczegółowemi instrukcjami w sprawie tępienia lichwy i spekulacji. Instrukcje podają sposoby postępowania urzędowego z winnymi nadużyć i **nakazują stosować w całej pełni wszystkie środki represyjne**, przysługujące władzom z tytułu ustawy o lichwie.

Wczoraj rano odbyli konferencję z prezesem sądu okr. karnego w Krakowie Pelcem: naczelnik wydziału bezpieczeństwa publ. w województwie radca Skarbek oraz dyrektor policji Dr. Styczeń. Na konferencji poruszano sprawę **uproszczonego i przyspieszonego postępowania sądowego przeciw lichwiarzom i spekulantom**, przyczem prezes Pelc oświadczył, że dla sądzenia zbrodni i występków lichwy **będzie urzędowało w sądzie krakowskim dwóch sędziów, a to: s. s. o. Pelczar i s. s. o. Dr Wątor.**

Dalsze rewizje po sklepach.

Przez cały wczorajszy dzień organa policyjne przeprowadzały **w dalszym ciągu rewizje po sklepach spożywczych, w poszukiwaniu za ukrytemi towarami.** Zarządzenia władz okazały się skuteczne, gdyż kupcy w obawie represji, sprzedawali towary, a cukier i mąka znowu pojawiły się w dostatecznych ilościach. Równocześnie z rewizjami po sklepach spożywczych organa policyjne i skarbowe badały w sklepach **galanteryjnych ceny poszczególnych towarów na podstawie faktur firmowych.** Tutaj stwierdzono **liczne nadużycia**, gdyż okazało się, że kupcy kalkulują towary krajowe na podstawie kursu dolara, a często ponad najwyższy kurs z okresu haussy. W kilkunastu wypadkach nie były uwidaczniane ceny ani na wystawach, ani w sklepach, przyczem niektórzy kupcy nie potrafili się wykazać fakturami.

Rezultat obław wczorajszych nie jest jeszcze ustalony; wynikiem czwartkowych obław było **doniesienie do prokuratury 29 kupców za brak cennika, 11 kupców za lichwę, a 4 za brak cennika i lichwę.** Zaznaczyć należy, że o lichwę doniesiono do sądu nawet najpoważniejsze firmy krakowskie.

W uzupełnieniu wiadomości o **przesłuchiwaniu we czwartek czarnogiełdziarzy pod telegrafem, informuje nas policja, że spekulanci oczekujący na kolejność rewizji i przesłuchania, porzucili na podwórzu budynku pod telegrafem weksle, przekazy pocztowe, a nawet srebrne monety zagraniczne.**

ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA I MĄKI.

Na skutek reskryptu województwa, magistrat zakazuje, w interesie prawidłowej aprowizacji miasta, wywozu zboża i mąki z Krakowa bez specjalnego zezwolenia magistratu. Artykuły powyższe, wywożone wbrew niniejszemu zakazowi tak drogą kołową, jak i koleją, **ulegną konfiskacie, a winni nielegalnego wywozu zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.**

RESTAURATORZY I KAWIARZE

podwyższyli w ostatnich dniach ceny kawy, herbaty i potraw, mimo że dysponują zapasami kawy i herbaty, nabytemi dawniej po tańszych cenach. Wczoraj odbyła się konferencja reprezentantów Stowarzyszenia gospodnioszynkarskiego przy współudziale reprezentantów magistratu, pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa. Postanowiono, że ceny w kawiarniach i restauracjach mają **pozostać bez zmiany na dotychczasowym poziomie.**

DROŻYZNA NA TARGU.

Wczorajszy targ odbył się pod znakiem silnej zwyżki cen wszystkich produktów spożywczych. Szczególnie bardzo podrożał nabiał, oraz drób. Komisarjat targowy magistratu nie bada widocznie cen targowych, gdyż podał ceny odbiegające daleko od rzeczywistych. **Wydział VIII magistratu (aprowizacyjny) wykazuje wogóle zupełną obojętność i indolencję**, to też zrobienie tam porządku jest naglącą potrzebą.

CENY PIECZYWA.

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że **cena bułek zwykłych 5-dkg., oraz pieczywa wiedeńskiego** (rożki, bułki wiedeńskie) **wynosi 4 grosze za sztukę, zaś 1 kg. chleba jasnego kosztuje 40 groszy**, ciemnego 34 gr. Piekarnia miejska dostarcza 1 kg. jasnego chleba po 35 groszy. W interesie publiczności leży, aby nie płaciła wyższych cen, a o wszelkich nadużyciach donosiła do magistratu, względnie do odnośnych komisarjatów policji.

Ceny mąki chlebowej kształtują się stosunkowo pomyślnie; gmina m. Krakowa zakontraktowała w Poznaniu loco Poznań mąkę 65-procentową po 34 i pół grosza za 1 kg.; mąka ta kalkuluje się w Krakowie na 39 gr. za 1 kg. Gmina dysponuje w tej chwili w swojej piekarni zapasami mąki wystarczającemi na trzy tygodnie.

Akcja aprowizacyjna ziemian.

Na skutek konferencji żywnościowej w województwie, Związek ziemian w Krakowie zainicjował wśród swych członków **doraźną akcję dostawy zboża dla miasta.** Wynik akcji okazał się odrazu pomyślnym. Two handlu zbożem zaoferowało 1 wagon żyta, Zarząd dóbr Dębica hr. Raczyńskiego 3 wagony, hr. Tarnowski Szczepan 1 wagon, ks. Adam Czartoryski 1 wagon, p. Szańkowski kilka wagonów. Zapowiedziana jest dalsza wysyłka.

W ten sposób nietylko niema obawy, aby mógł grozić miastu brak dostawy zboża, ale jest nawet nadzieja, że cena mąki, sztucznie wyśrubowana, ulegnie zniżce.

—o0o—

WIELKI KONCERT NA DOCHÓD OCHRONEK DLA BIEDNYCH DZIECI

odbędzie się w Teatrze im. Słowackiego w niedzielę 6 b. m. o godz. 12 w południe pod protektoratem Ks. Biskupa Sapiehy, wojew. Kowalikowskiego, gen. Kulińskiego i wiceprez. m. Rollego, pod kier. art. prof. L. Grodzickiej. Współudział w koncercie wezmą: Chorus Caecilianus pod kier. ks. dr. B. Rizzi, art. op. M. Chmielowa (sopran), M. Lewandowska (alt), St. Lichota (bas), H. Bladowska (fortepian), ir. A. Herman (skrzypce), prof. L. Marek Onyszkiewiczowa, Z. Łakocińska, L. Grodzicka (akompan.) i mistrzowska orkiestra 20 p. p. pod kier. p. kapelm. J. Szreyera.

Obok „Impresji deszczowej" będzie wykonana najnowsza Impresja, kompozycji O. Rizzi'ego „Słupy telegraficzne" (słowa J. A. Gałuszki).

Cały dochód na 16 Ochronek dla biednych dzieci w Krakowie, zostających pod opieką Komitetu. Ceny miejsc o 50 procent zniżone. Bilety i programy do nabycia w firmie p. Smidowicza, Linja A—B, a w dzień koncertu w kasie teatralnej od godz. 9. Cel i atrakcja muzyczna, połączenie „utile dulci" w tej „matinée" powinny przyciągnąć znawców i zgromadzić tłumy.

—o0o—

Kraków, 5 grudnia.

Sobota 5: św. Sabby.
Niedziela 6: św. Mikołaja.
Niedziela 6: wsch. słońca o godz. 7.57, zach. o 15.45.

„ODRODZENIE", Stow. Młodz. Akad., urządza w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 8 wieczorem, w lokalu własnym przy ul. Kanoniczej 15, „Wieczór św. Mikołaja" z programem: 1) część koncertowa, 2) loterja św. Mikołaja, rozdanie darów i wygranych, 3) gry i zabawy towarzyskie. Wstęp od osoby 1 zł., dla młodzieży i akademików 50 groszy. Bilet loteryjny 50 gr. Dary dla uczestników, dokładnie zaadresowane, składać należy w lokalu dnia 5 b. m. w godz. 8—9 i 6 b. m. w godz. 7—8.

ŚW. MIKOŁAJ W KAT. STOW. POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH. W niedzielę 6 b. m. odbędzie się w Domu Związkowym zwyczajne miesięczne zebranie. Stowarzyszenia o godz. 6 wieczorem, poczem pojawi się na sali św. Mikołaj.

ECHA WŁAMANIA DO SKLEPU JUBILERSKIEGO. Dnia 13 października b. r. dokonano zuchwałego włamania do sklepu jubilerskiego Sulikowskiego w Rynku głównym. Dwóch osobników, dostawszy się do piwnicy pod sklepem, pracowało przez trzy noce około wybicia otworu w sklepieniu, a po wejściu do sklepu, wzięli się do zabierania precjozów. Kradzieży przeszkodził kierownik firmy, który spowodował aresztowanie jednego ze sprawców. Jak się okazało, był to Ignacy Pieńkowski z Warszawy, karany już kilkakrotnie za kradzieże. Odpowiadał on wczoraj przed sądem krakowskim za usiłowaną kradzież i został zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Kraus, wotowali s. s. o. Droździkowski i Świądrowski, oskarżał prok. Gniewosz.

ZASĄDZENIE KASJERÓW. W sądzie krakowskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Marjanowi Danzowi, b. kasjerowi „Orbisu", oskarżonemu o to, że z namowy kasjera na dworcu kolejowym, Dębowskiego, przywłaszczył sobie i oddał mu 300 sztuk biletów kolejowych II i III kl. Kraków—Warszawa, łącznej wartości 5.540 zł. Razem z nim stawał Dębowski, a za dalsze uczestnictwo w tych nadużyciach odpowiadali: Feliks Tarnawski, Ludwik Schrenk i Stefan Krzywocki. Z powodu niedoręczenia wezwania osk. Krzywockiemu sprawę przeciw niemu wyłączono. Trybunał, po naradzie, uznał oskarżonych Danza i Dębowskiego winnymi i skazał każdego z nich na jeden rok więzienia, resztę zaś oskarżonych uwolnił od winy kary.

FAŁSZOWANIE BANKNOTÓW. Przed sądem wojskowym toczyła się rozprawa przeciw Franciszkowi Majewskiemu, szer. 75 p. p., który we wrześniu b. r. podrabiał i puszczał w obieg banknoty 2-złotowe. Banknoty były łudząco podobne do prawdziwych. Oskarżony przyznał się do winy, a sąd, w uwzględnieniu nadzwyczajnych okoliczności łagodzących, zasądził go na 3 miesiące więzienia.

ZA KRADZIEŻ większej ilości książek i pewnej kwoty pieniężnej na szkodę profesorów i uczniów z gimn. św. Anny, aresztowano i odstawiono do aresztów sądowych Albrechta Zbigniewa, lat 19, rzekomo frekwentanta kursów maturycznych z Krakowa.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE KAT. ZWIĄZKU POLEK zostało odłożone z dnia dzisiejszego na 19 b. m., godz. 6 pop., w lokalu Czytelni Związku, ul Szczepańska 5.

BIOGRAFJA LITERATURY NAJNOWSZEJ (Próba charakterystyki). Pierwszy odczyt pod tym tytułem z cyklu „Na drogach najnowszej literatury polskiej" wygłosi Wiktor Doda dziś, w sobotę, w sali Kopernika Un. Jag. o godz. 7 wieczorem. Bilety, w cenie 1 zł. i 50 gr., przy wejściu na salę.

ZABAWA DLA DZIECI W ST. TEATRZE odbędzie się dziś, t. j. w sobotę, o godz. 4 po południu. Na zabawę tę przybędzie również św. Mikołaj ze swoim bogatym orszakiem i sprawi naszym milusińskim szereg niespodzianek.

„MIKOŁAJÓWKĘ" urządza dzisiaj 5 b. m. klub sportowy handlowców „Błękitni", w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. Początek o godz. 9 wieczór.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pocałunek Kopciuszka".
Niedziela: Po południu „Sułkowski"; wieczorem „Pocałunek Kopciuszka".
Poniedziałek: „Pocałunek Kopciuszka".
Wtorek po południu: „Codziennie o piątej".
Wtorek wieczór: „Pocałunek Kopciuszka".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI"

Sobota: Po poł. „Kochanka premjera" (ceny całkiem zniżone); wieczorem „Radjopanna" (ceny o 50 proc. zniżone).

REPERTUAR „BAGATELI"

Sobota: „Królowa Przedmieścia".
Niedziela: „Królowa Przedmieścia".

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 6: Z. Dygat, pianista.
Niedziela 13: J. Manén, skrzypek.

—o0o—

WANDA: „Czwarte przykazanie".
UCIECHA: „Czwarte przykazanie". Dramat w 10 aktach.
WARSZAWA: „W imieniu Cara".
NOWOŚCI: „Z rąk do rąk" dramat i komedja „Francuska lalka".
SZTUKA: „Zabawka paryska".
PROMIEŃ: „Bartek Zwycięzca".
REDUTA: „Na ołtarzu piękna".

—o0o—

OPERETKA „NOWOŚCI". W przygotowaniu widowisko „Tylko dla dorosłych", oraz świetna operetka „Dolly". Ceny miejsc stale zniżone.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W „BAGATELI". Dzisiaj, w sobotę, o godz. 4 po poł., po cenach najniższych od 2.50 do 50 gr., prześliczna baśń sceniczna: „Gdy święty Mikołaj schodzi na ziemię"..., która powtórzona będzie w niedzielę 6 b. m. o godz. 4 po poł. Na obu przedstawieniach każde dziecko otrzyma od św. Mikołaja podarek, a ponadto zostaną rozlosowane trzy cenne premje.

BIAŁY FAKIR W „BAGATELI". W poniedziałek 7 b. m. odbędzie się w „Bagateli" wieczór eksperymentalnej psychologji białego fakira Lo-Kittay'a.

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę dn. 6 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 orkiestra 1 pułku saperów kolej. pod batutą dyryg. M. Rożena, a we wtorek dn. 8 b. m. (Niep. Pocz. N. M. P.) p. O. Güntherówna (śpiew), prof. Z. Scheller (skrzypce), P. Mastella (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

W KOŚCIELE KSIĘŻY JEZUITÓW na Wesołej w czasie Mszy św. w niedzielę 6 b. m. o godz. 12 wykonają utwory religijne p. Hubertówna (śpiew), p. Zawisza (skrzypce), przy organach p. Żuliński. We wtorek 8 grudnia w tymże kościele podczas Mszy św. o godz. 12 grać będzie orkiestra kolejarzy.

Wieczory dyskusyjne Koła Studjów Ch. D.

Faszyzm i walka z parlamentaryzmem.

Koło studjów chrześcijańsko-społecznych przy Ch. D. w Krakowie urządza w poniedziałek, dnia 7 b. m., o godz. 7 wieczór w sali konferencyjnej w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, XI wieczór dyskusyjny. Wieczór zagai red. Jan Matyasik na temat: „Faszyzm i walka z parlamentaryzmem".

Operetka „Nowości".

„Radjopanna" — operetka w 3 aktach H. Zerletta, muzyka P. Weinera.

Ostatnia premjera „Nowości" została starannie wystawiona i pod względem dekoracyjnym dobrze wyposażona. Na aktualność operetki miały wskazywać najnowsze urządzenia radjowe, z okazałym rozgłośnikiem — tło dekoracji aktu I., a jako przeciwstawienie dalekonośnych koncertów i rozmów, służył mniej od radja nowoczesny, chociaż bardzo rozpowszechniony wynalazek: gramofon z olbrzymią lśniącą tubą. Na tle tych urządzeń, a następnie w „rajskiem sanatorjum" (akt II. i III.) osnute są miłosne koleje pięknej Marjanny, żony właściciela radjoaparatów i gramofonów, straszne przeżycia zawiedzionego konkurenta o rękę Marjanny-Ralfa Rittera, burzliwe sceny pary kochanków Gerdy Holl i Tytusa, niespodziane przybycie księżniczki Roksany z Sumatry, w ślad za powracającym w rodzinne strony Ralfem i t. d. Jak w kalejdoskopie przebiega scena po scenie, w gwałtownych przeskokach zmieniają się poszczególne epizody, tak, że trzeba bacznie uważać, by nie zagubić wątku akcji. Zawiele filmu w utworze Zerletta. — Natomiast dużo więcej interesująco przedstawia się strona muzyczna operetki. Nie brak jej pięknych melodyjnych aryj, o widocznej linji kompozycyjnej, a całość wykazuje znaczną dozę indywidualnej twórczości Weinera.

Pp. Halmirska i Czernekówna, wykonawczynie głównych ról, grały z widoczną swobodą i odczuciem. P. Romaniszyn (Fredy Tam) dowiódł, że nie tylko ma markę znakomitego aktora w partjach poważnych, ale równie dobrze odtwarza role pełne humoru i życia. P. Józefowicz nieco szarżował i uważam, że przy mniej energicznych objawach swej żywotności byłby znacznie lepszym Ralfem Ritterem. P. Leszko, właścicielka sanatorjum, jako moralizatorka i hygjenistka, okazała widoczny talent do ról charakterystycznych, pp. Pilarski (jun.) i Orliński, rozbrajali publiczność swym humorem. — „Dancing karnawału w 26-tym roku", wykonany przez zwiększony zespół baletowy, obfitował w oryginalne efekty taneczne.

sl.

Z Kin krakowskich.

Kino Wanda: „Matka" (Czwarte Przykazanie) z Marą Carr w roli tytułowej.

Pośród filmów o głębokiej wartości moralnej, ostatni film wytwórni amerykańskiej „Foxa" stanowi wprost bezcenną perłę. Kino stało się najlepszym nauczycielem i wychowawcą najszerszych warstw publiczności. To też, jeśli w morzu lichych filmów szerzących nieraz próżność ludzką przykrytą z obawy przed cenzurą parawanem pseudo-moralności, ukaże się film prawdziwie szlachetny i pożyteczny dla dobra społecznego, należy go właśnie ze względu na tę rzadką wartość w dzisiejszych czasach powitać ze szczególnem uznaniem.

Scenarjusz: Matka w najcięższych warunkach finansowych wychowuje siedmioro dzieci. Po dwudziestu latach za swoją ciężką pracę, troskliwość i miłość nie znajduje nawet dachu nad głową w domu synów i córek. Jeden tylko najmłodszy syn Karolek, uważany za zakałę rodziny, okazuje się najwdzięczniejszym. Aby nie splamić opinji swego ojca, który trudni się tajemnem koniokradztwem, przyjmuje winy na siebie i odsiaduje trzy lata więzienia. Po karze odcierpianej, los mu jednak sprzyja, zdobywa majątek w Kanadzie. Pieniądze posyłane przez niego co miesiąc do matki, kradnie jego brat najstarszy, cieszący się w rodzinie największem uznaniem. Po powrocie spotyka go jednak od Karola zasłużona kara: na klęczkach prosi matkę o przebaczenie. Serce matki każe jednak pogodzić się braciom i szczęście wkracza w opustoszały dom.

Trudna w ujęciu i wygraniu rola matki przypadła nieznanej artystce Mary Carr, która w filmie tym — trzeba stwierdzić — zaświeciła jako wspaniała gwiazda na firmamencie kinomatografji amerykańskiej. Nazwisko jej będzie odtąd zapisane na pierwszej liście gwiazd filmowych. Nie trzeba dodawać, że technika, wykonanie i reżyserja filmu, jak we wszystkich dotychczasowych dziełach wytwórni Foxa, sięgają wysokiej skali.

Esjot.

—o0o—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Wywóz wzrasta.

Na podstawie ilości deklaracyj o wywozie, otrzymanych z urzędów celnych, stwierdzić można dalszy wzrost wywozu; w ciągu dwu pierwszych dekad września b. r. **zarejestrowano 39 tysięcy deklaracyj wywozowych**, w ciągu dwu pierwszych dekad października — **40 tysięcy deklaracyj**, w ciągu zaś dwu pierwszych dekad **listopada — 49 tysięcy deklaracyj wywozowych.**

Z cyfr powyższych wynika, że nasz bilans handlowy za listopad będzie jeszcze korzystniejszy, niż bilans październikowy. Równocześnie maleją wpływy celne. Wynosiły one: w pierwszych dwóch dekadach września **b. r. 8.3 milj.** zł., w pierwszych dwóch dekadach października b. r. 7.1 milj. zł., w pierwszych dwóch dekadach listopada b. r. 6.6 milj. zł. Dowodzi **to**, że równocześnie ze wzrostem wywozu maleje przywóz.

Kronika ekonomiczna.

O ULGI CELNE. „Lewiatan“ zwrócił się z memorjałem do Rządu w sprawie wznowienia ulg celnych dla maszyn i surowców, nie wytwarzanych w kraju, oraz w sprawie wyjątkowego traktowania przez Rząd zamówień na te towary, dokonanych przed 1 sierpnia b. r.

STAN ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE POGARSZA SIĘ. Liczba czynnych zakładów przemysłowych w Polsce w pierwszem półroczu b. r. wykazywała tendencję wzrostu, **która w lipcu wyraźnie załamała się.** W styczniu było czynnych 3.616 zakładów z 367.000 robotników, w czerwcu 3.652 (384 robotników), w lipcu już tylko 3.611 (374.000 robotników), w sierpniu 3.519 zakładów (368.000 robotników). Z ogólnej liczby zakładów 4.010 zarejestrowanych w dniu 1 stycznia b. r. zlikwidowano w okresie styczeń—sierpień 53 zakłady, z pozostałych 3.957 było w sierpniu 438 nieczynnych w ciągu całego miesiąca, oraz 112 nieczynnnych w ostatnim tygodniu sierpnia.

Na rynku spokój.

Dolar na poziomie 8.90 zł.

Po gorących dniach wybujałej spekulacji, a następnie dla odmiany po panice zniżkowej, przyszła pewnego rodzaju reakcja.

Rynek walutowy **uspokoił się.**

Jakkolwiek dalszy rozwój kursu po pamiętnem przełamaniu zwyżki wskazywałby na to, że niebezpieczeństwo jeszcze całkowicie nie minęło, to jednak utrzymujący się nastrój pozwala **oczekiwać dalszej zniżki dolara**, choć już nie tak **gwałtownej, jakiej byliśmy świadkami w czwartek.** Mimo nastroju zniżkowego, **dolar ulegał pewnym wahaniom.** Jeszcze w czwartek po południu kurs **wzmocnił się do 9.50 zł.**, pod wieczór jednak przyszło osłabienie tendencji. Obroty w dniu wczorajszym zaczęto przy kursie **8.70 zł., po lekkiej zwyżce do 9 zł. kurs ustalił się koło godz. 2 na poziomie 8.85 do 8.95 zł.**

We Lwowie notowano o tej porze 8.60 zł., lecz w Katowicach ponad 9 zł. Przeważa jednak tendencja zniżkowa dla dolara tem więcej, że w Wiedniu złoty w stosunku do dolara **kalkuluje się na 8 zł., a w Berlinie nastrój jest jeszcze korzystniejszy.**

Jak daleko pójdzie spadek dolara, trudno dziś przewidzieć, panuje jednak przekonanie, że Bank **Polski** zamierza kurs dolara obniżyć do granicy 8 zł.

W akcjach ruch duży przy tendencji chwiejnej. Z bankowych słabą tendencję ujawniał Bank Przemysłowy, z pośród t. zw. cięższych papierów widać pewną poprawę przy kursie Zieleniewskiego, a to w związku z lepszym kursem na giełdzie wiedeńskiej, pozatem poszukiwano Górki, Sierszy górniczej i Chodorowa.

Zawierano następujące tranzakcje: Bank Przemysłowy 11 gr., Bank Zw. Sp. Zarobkowych 4.50 zł., Tohan 14 gr., Pharma 66 gr., Żegluga 9 gr., Zieleniewski 9.90—10 zł., Cegielski 8 zł., Górka 8.50—8.40 zł., Siersza górnicza 2.25 zł., Krakus 30 gr., Chodorów 5.20 zł., Chybie 4.20 zł., Piasecki 1.40 zł., Jaworzno 7.50 zł.

M. M.

Giełda zbożowa.

TENDENCJA NIE USTALONA.

Pszenica czerwona 37—38, targowa 32—30, żyto 27—28, targowe 23—25, owies na paszę 27—28, owies targowy 25—26, jęczmień na krupy 23—25, na paszę 23—25, makuchy rzepakowe 28, lniane 38—40, ziemniaki gorzelniane 5.25—5.50.

Mąka pszenna 50% krak. 72—74, 50% kongr. 66—69, żytnia 60% krak. 42—43, 65% poznańska 48—49, otręby pszenne 18—19, żytnie 18—19, Ryż cały „Burma“ 100—110. **Tendencja nie ustalona, obroty małe.**

Na rynku zbożowym warszawskim dało się odczuć w obrotach pewne uspokojenie. Zakupy czyniono w niewielkich ilościach z powodu wyczekującego stanowiska czynników zaofiarowujących towar i to przeważnie na eksport.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Państwowe papiery lokacyjne. 5% pożyczka konwersyjna 43 i pół, 8% pożyczka konwersyjna 76, pożyczka dolarowa w dolarach 62 do 62 i pół, w złotych 533.20.5.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 19.90, Londyn 25.16, Nowy Jork 5.19, Włochy 20.90, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.15, Praga 15.37 i pół. Tendencja utrwalająca.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. (PAT.). Giełda dnia 4 grudnia, Warszawa 88.45 do 88.95.

JANUSZ STĘPOWSKI. 2

Pluszowa bajka.

I.

Nad ranem, kiedy dzień począł dojrzewać w pokoju, a ptaki jak kule do kręgli, przecinały za jego oknami powietrze, Nela ucałowała w ciepły nosek Misia i spytała gorączkowym szeptem:

— No tak, ale co to będzie dzisiaj? gdy Smutek Bezmierny przekona się, że się omylił, wpadnie w gniew i zacznie mnie szukać. Gdy znajdzie, gotów mi serce ścisnąć jak gąbkę. Cóż wtedy pocznę, nieszczęśliwa?...

— Całą noc głęboko myślałem o tem — rzekł Miś kłapouchy, a sierść mu się jeszcze jeżyła od wysiłku. — Jesteśmy tylko chwilowo ocaleni. Na dziś — jest tylko jedna rada. Musimy uciec przed Smutkiem Bezmiernym. Innego sposobu nie widzę...

— Ale jak to zrobić?

Niedźwiedź łapką podparł mądrą głowę i ściągnął brwi.

— Przedewszystkiem należy się spieszyć — zawyrokował. Za chwilę wszystkie twoje zabawki się obudzą i będzie za późno. Nie powinien nikt o naszej ucieczce wiedzieć. Jeszcze ktoś gotów o tem Smutkowi Bezmiernemu wypaplać, a wtedy — ho ho — nie nadarmo ma on długie, spiczaste pantofle z pomponikami i pelerynę, szeroką jak skrzydła.

Tu przewrócił jeszcze raz tajemniczo oczyma i wyszeptał z niezwykłą powagą:

— Zawczasu jednak przygotowałem „Kolorową książkę“ i nożyczki.

— Czyżby „Książka kolorowa“ mogła nam w czem pomóc? — spytała Nela, nie ukrywając wielkiego zdziwienia.

— Naturalnie! — odrzekł i skrzywił się śmiesznie, co miało oznaczać, że jest w tej chwili jednym z najszczęśliwszych, wypchanych niedźwiedzi na świecie.

Nela dopiero teraz naocznie przekonała się, że całą noc przesiedziała na „Kolorowej książce“ — jednak nie było czasu do rozmowy. Miś otwarł łapką książkę i wskazał stronicę, na której widniał przecudnie wymalowany, ziejący dymem, na pełnem morzu — parowiec.

Szach — ciach — powiedziały na to właściwą sobie gwarą nożyczki, trzymane w dwóch jego łapkach.

Stronica z okrętem została w okamgnieniu wycięta. Miś filuternie dał znak Neli lewem uchem i w jednej chwili oboje znaleźli się na pokładzie.

— Jazda! — dał rozkaz Miś — w drogę na Zieloną Wyspę!

Ozwał się tubalny głos syreny, okręt zakołysał się jak w tańcu i ruszył naprzód z nieprawdopodobną szybkością. Coraz bardziej oddalał się Neli pokoik dziecinny z czarującymi kątami, gdzie spały sobie zabawki i lalka z zamkniętemi oczyma, aż zginął na horyzoncie jak mała, świecąca szpilka w błękitnym krawacie.

Kiedy znaleźli się znów na pełnem morzu, Nela, klaszcząc w dłonie, zdążyła zaledwie powiedzieć:

— Masz najzupełniej rację Misiu, teraz nas napewno Smutek Bezmierny nie znajdzie...

II.

Płynęli, długo płynęli na Zieloną Wyspę, gdyż podróż była miłą, ciekawą i niezwykle oryginalną.

Błękitne, szerokie morze kołysało się jak wachlarz na piersiach tancerki. Nela codzień o świcie chwytała słońce, niby piłkę purpurową i rzucała je wysoko pod niebo. Możliwe, że jej się tylko tak zdawało, bo okręt ciągle się kołysał w tę i ową stronę, a niebo wraz ze słońcem samo przechylało się nad burtą i podnosiło w górę, jakby igrając z uśmiechniętem dziewczęciem. Na krawędziach fal wydziwiały mewy, o skrzydłach podobnych do białych parasoli. Pierwszy raz słyszała Nela jak szumiało w jej duszy błękitne, szerokie morze. Naprawdę pierwszy raz słyszała.

Miś chodził po pokładzie w ślicznej czapce kapitańskiej z żaglowego płótna, którą zaraz uszyła i nosił łapki splecione na plecach, bo wiem wyczytał w „Kolorowej książce“, iż tak winien chodzić każdy prawdziwy kapitan po swoim okręcie. Cały dzień bujał się rozkosznie w hamaku i wydawał przez tubę rozkazy, a wieczorem mruczał do siebie z ogromnem zadowoleniem, nachylony nad słodkim plastrem miodu, który mu Nela zawsze przynosiła z kuchni. Podróż doskonale wpłynęła na jego zdrowie. Naprawdę, dopiero teraz zauważył.

Gdyby tak płynęli nawet całe życie swoje, nigdyby się ich okręt nie rozbił o podwodne, koralowe rafy, ani też nie utonął pod ciężarem deszczu. Miś bowiem w „Kolorowej książce“ znalazł najdokładniejsze wskazówki, jak należy wszystkich katastrof okrętowych unikać. Przykro im było, że przecież musieli przybić do Zielonej Wyspy, gdyż wszystko, co się w życiu czyni, powinno mieć swój koniec.

Szurrr... — rzekła wreszcie błyszcząca kotwica i zatopiła się w miękki, wełniasty piasek dna morskiego.

— Oto przybiliśmy do Zielonej Wyspy — objaśnił Neli niedźwiedź i wskazał ląd, który wytrzeszczał ku nim swoje modre, zdziwione oczy.

Było właśnie czerwcowe południe. Na złotej plaży pochylały się cieniste palmy, a drżące od upału powietrze napełniały krzyki wielobarwnych ptaków. Pośród żółtych ljan dżungli gubiły się soczyste liście drzew, a daleko na szczyty gór wspinały się bujne, ukwiecone trawy. Piękno w swej przedziwnej prostocie wzywało Nelę po imieniu.

Dziewczyna przysłoniła ręką powieki i stała długo nieśmiała i cicha, bojąc się przerwać słowem okrągłą, cudną wizję swoich oczów.

Dopiero, gdy Miś na skraju puszczy ustawił namiot, podobny do stożka cukru, ośmieliła się zapytać:

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.